

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Dziś Kwesta na dom Staruszek — DAJCIE CO KTO MOŻE A WAM PAN BÓG DOPOMOŻE.

### Obniżka boborów urzędniczych.

(Telef. od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Pomimo wielokrotnych zaprzeczeń w kołach urzędniczych znów uporczywie oblega pogłoska o obniżce poborów, co ma nastąpić już na 1-go czerwca.

Miałoby to być narazie jedyny widomy skutek tajemniczych konferencji premierów sanacyjnych.

### Unifikacja ministerstw faktem dokonany.

**WARSZAWA (Pat).** W piątek dnia 13 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, poza zatwierdzeniem szeregów spraw bieżących,

powzięła uchwałę w sprawie ustanowienia urzędu ministra rolnictwa i reform rolnych, w sprawie zniesienia Ministerstwa Robót Publicznych oraz zatwierdziła statut powiatowego sądu przemysłowego w Katowicach.

### Charakterystyczne przestępstwo.

Groźbą redukcji wymuszano pieniądze.

(Telef. od własnego korespondenta.)

**KRAKÓW.** W Krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych wykryto wielkie nadużycia, których dopuszczał się systematycznie od dłuższego czasu maszynista Antoni Olbrzychtowicz. Nadużycia te polegały na tem, że Olbrzychtowicz groził niższym funkcjonariuszom kolejowym redukcjami, za rzekome zaś wstrzymywanie tych redukcji pobierał okup, wahał się — zależnie od osoby, której sprawa dotyczyła, od kilkudziesięciu do tysiąca złotych.

Po wykryciu tej sfery toczą się obecnie dochodzenia, które prowadzą równoległe władze sądowe i kolejowe władze dyscyplinarne; — w pierwszym rzędzie chodzi tu o wykrycie ewentualnych współników Olbrzychtowicza.

### Wznowienie procesu Gorgonowej.

**LWÓW (Pat).** W sobotę wznowiony zostanie przed lwowskim sądem przysięgłych przerwany na dni 14 proces przeciwko Gorgonowej. Jak wiadomo, przerwanie procesu nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia ponownej ekspertyzy śladów krwi przez Państwowy Instytut Higie-

ny w Warszawie. O ile obrońca i prokurator nie wystąpią z nowym wnioskiem, któryby został przez Trybunał uwzględniony, nie jest wykluczone, że postępowanie dowodowe zostanie zakończone około południa, zaś wyrok zapadnie po późnym wieczorem.

### Znów prowokacyjne alarmy niemieckie.

**BERLÍN (Pat).** Dzisiejszy „Local Anzeiger” ogłasza korespondencję z Pily z nowymi alarmującymi pogłoskami o rzekomem zmobilizowaniu na Pomorzu polskich organizacji wojskowych i Sokola, zaopatrzonych w najnowsze środki uzbrojenia, jak tanki, karabiny

maszynowe, miotacze min i ognia oraz działa. W związku z temi pogłoskami biuro Conti wydało komunikat, stwierdzający na podstawie informacji nadprezidenta prowincji pogranicznej, że wiadomości powyższe są pozbawione wszelkich podstaw.

### Aresztowanie pośta-hitlerowca.

**BERLÍN (Pat).** Poseł narodowo-socjalistyczny Grzegorz Strasser, oskarżony o udział we wczorajszym napadzie na Klotza w Reichstagu, aresztowany został dziś rano, na dworcu kolejowym, w chwili, gdy chciał wyjechać do Monachium. Strasser oraz ujęci wczoraj posłowie hitlerowscy Heines, skazany już raz za zabicie na 5 lat więzienia, Weitzel, skazany na 3 lata więzienia za współudział w niedozwolonych operacjach, oraz Stegman znaleźli się przed sądem, który dziś po po-

łudniu rozpoczął rozprawę w trybie doraźnym. Wszyscy oskarżeni byli pozatem już karani za przestępstwa polityczne i wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu. Prokurator zażądał kary 4 miesięcy więzienia dla Heinesa i Stegmana, oskarżonych o współudział w dokonaniu napadu i zadaniu ciężkich obrażeń cielesnych, a oskarżonego Weitzla na 2 miesiące więzienia oraz Strassera na 100 mk. grzywny za obrazę czci. Rozprawa trwa.

### Po dymisji Groenera.

**BERLÍN (Pat).** Prezydent Hindenburg wyjechał do Neudeck, gdzie spędzi urlop świąteczny. Decyzji w sprawie dymisji min. Groenera oczekują dopiero po powrocie Hindenburga. W kołach parlamentarnych krąży najbardziej sprzeczne pogłoski. Generalowie Hammerstein i Schleicher mają zwrócić się do prezydenta Hindenburga z prośbą o audjencję. Dymisję Groenera poprzedziłaby

dłuższa konferencja kanclerza Brueninga ze wspomnianymi generałami, którzy wystąpili z ultimatum, domagając się bezwzględnej usunięcia Groenera w związku z jego oświadczeniem w Reichstagu.

Bardzo poważne koła polityczne uważają ustąpienie Groenera za pierwszy wyłom w rządzie Brueninga, otwierający drogę opozycji narodowej do zdobycia władzy.

### Morderstwa polityczne w Niemczech.

**MONACHJUM (Pat).** Ogromne oburzenie wywołała w umiarkowanej prasie monachijskiej wiadomość o morderstwach politycznych, jakich dokonano w ostatnich dniach w Palatynacie. W miasteczku Ramsen, liczącym 1400 mieszkańców, zamordowany został przez młodocianego hitlerowca w bestjałski sposób weteran wojenny Aufschneider za to, że stawał w

obronie honoru prezydenta Hindenburga. Zwłoki ofiary, zmasakrowane do niepoznania, znalezione w pobliskim lesie. Sprawca zbrodni, sprowadzony przez policję do zwłok ofiary, nie okazał żadnej skruchy, wnosząc jedynie okrzyk: „Heil, Hitler!” O podobnych morderstwach politycznych donoszą również z Oberhausen-Durchroth oraz z Landau.

### Na Dalekim Wschodzie

#### Znów starcie pod Szanghajem.

**SZANGHAJ (Pat).** W pobliżu Szanghaj-Kwan doszło do starcia między wojskami japońskimi a oddziałem wolontariuszy, zwerbo-

wanych przez marszałka Czang-Sue-Lianga. Oddział wolontariuszy został rozproszony, przyczem 120 ochotników zostało zabitych.

### Sensacyjna wiadomość „Dilo” o Gorgulewie.

**LWÓW (Pat).** Dzisiejsze ukraińskie „Dilo” przynosi pod tytułem: „Kto to taki Gorgulew, morderca prezydenta Francji?” następującą wiadomość:

W środę 11 b. m. wieczorem zgłosił się do pos. Stefana Bilaka, adwokata w Gródku Jagiellońskim, były członek ukraińskiej armii galicyjskiej, obecnie rolnik, Stefan Ferenczuk z Mokrzan, w pobliżu Sądowej Wiszni, i oświadczył, że w fotografii Gorgulewa,

zamieszczonej w jednym z pism, rozpoznał bolszewickiego czekiście, który w roku 1920 przeprowadzał w Odesie aresztowania wśród Ukraińców, a m. in. własnoręcznie zastrzelił atamana Horbaczewskiego (Horbacza?). Stefan Ferenczuk pisał te zeznania własnoręcznie, w obecności posła adw. dr. Bilaka i przesłał je listownie do ambasady francuskiej w Warszawie.

### Gorgulew przybył do Pragi za paszportem sowieckim.

**PARYŻ (Pat).** Zdaniem „Le Matin” śledztwo, prowadzone w Pradze, zmierza do wykazania, iż Gorgulew był agentem sowieckim. Dziennik podkreśla, iż za-

bojca Doumera dostał się do Czechosłowacji za paszportem sowieckim, gdy tymczasem wedle jego zeznań miał on walczyć w szeregach białej armii.

### Czy rewizja przepisów o cudzoziemcach.

**PARYŻ (Pat).** Tardieu odbył z ministrami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych oraz szefami służby bezpieczeństwa konferencję, na której omawiano całokształt przepisów, obowiązujących cudzoziemców we Francji, oraz

sprawy reorganizacji służby bezpieczeństwa w stosunku do osoby prezydenta republiki. Powzięto szereg postanowień, które zostaną wkrótce podane do wiadomości publicznej.

## Synek Lindbergha zamordowany.

### ODNALEZIENIE ZWŁOK DZIECKA. Gdzie znaleziono zwłoki.

**LONDYN (Pat.)** W lesie Hodpewall w pobliżu posiadłości Lindbergha znaleziono zwłoki dziecka Lindbergha. Wiadomość ta wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Dzienniki podają szczegółowy opis poszukiwań, które trwały 73 dni i zakończyły się wreszcie tak nieoczekiwanym rezultatem. Zwracają uwagę na fakt, że nieżywe dziecko znalezione w odległości tylko 4 mil od posiadłości Lindbergha, co dowodziłoby, że poszukiwania nie były prowadzone dostatecznie starannie w najbliższym obrębie.

Szkielet, ukryty pod liśćmi i częściowo zaryty twarzą w ziemię, odnalazł murzyn Allen, który woźąc wraz z innym towarzyszem drzewo, udał się w głąb lasu i natrafił na wystającą z ziemi małą nogę ludzką. Allen przywołał towarzysza. Po odkopaniu trupa obaj udali się do policji i powiadomili o swem odkryciu.

### Tożsamość zwłok została ustalona niezblacie

**HOPEWELL (Pat).** Prócz pęknięcia z lewej strony czaszki znalezione dziecko nosi również ślady pęknięcia po stronie prawej oraz niewielkiego otworu wielkości szyling. Lekarze uważają, iż rany spowodowane zostały bądź przez uderzenie tępym narzędziem, bądź też mogły powstać z powodu wyrzucenia dziecka z jadącego samochodu. Autopsja stwierdziła tożsamość dziecka nie tylko ze szczątków ubrania, lecz również i przez rozpoznanie uzębienia i części układuwej kości. Dwaj lekarze, którzy byli obecni przy urodzeniu dziecka, stwierdzili również jego tożsamość. Nianka, której pokazano trup, oświadczyła, że poznała niektóre charakterystyczne cechy, szef policji plk. Schwarzkopf oświadczył, iż obecnie po odnalezieniu dziecka będą czynione wszelkie wysiłki w celu ujęcia sprawców jego porwania. Policja ma w podejrzaniu pewną grupę zлочyńców. Plk. Schwarzkopf oznajmił, iż dwaj osobnicy, którzy występował jako pośrednicy w staraniach o odzyskanie dziecka, będą zawezwani przez policję do ponownego zbadania, a następnie przekazani prokuraturze.

Miejsce, gdzie znaleziono dziecko, znajduje się tuż przy drodze, wiodącej do głównej szosy nowojorskiej, tak że osoby, poszukujące dziecka, musiały codziennie w ciągu miesiąca przechodzić w pobliżu tego miejsca.

Pani Lindbergh przyjęła wiadomość o znalezieniu zwłok ze zwykłym jej męstwem.

### Rodzice nie chcą wdziec ciała dziecka.

**NOWY YORK (Pat.)** Lindberghowie nie chcą zobaczyć zwłok swego dziecka, które znajduje się obecnie u przedsiębiorcy pogrzebowego w oczekiwaniu pogrzebu. Całe Stany Zjednoczone wstrząśnięte są tą ohydłą zbrodnią. Prezydent Hoover polecił władzom policyjnym zrobić wszystko możliwe celem ujęcia morderców i nie zaprzestawać poszukiwań, dopóki sprawiedliwość nie stanie się zadość.

### Zwłoki dziecka zostaną spalone.

**NEW JERSEY (Pat.)** Władze wydały pozwolenie na spalenie zwłok dziecka Lindbergha.

### Konferencja Małej Ententy.

**BIAŁOGRÓD (Pat).** Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Marinkowicz złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie programu konferencji Małej Ententy. Premier podkreślił, że trzy ministrowie rozwiąają sprawę rozbrojenia, która była już przedmiotem ich szczególnych studiów przed zebraniem się konferencji w Genewie. Od tego czasu jednak wyłoniły się nowe czynniki tego zagadnienia, wobec czego staje się potrzebnym wspólne rozważenie całokształtu tego problemu. Jest rzeczą oczywistą, że zasadnicze wytyczne stanowisko Małej Ententy w tej sprawie nie ulegnie zmianie. Drugą sprawą, figurującą na porządku dziennym, jest konferencja lożańska, która ma rozważyć problem odszkodowań. Wobec tego, że konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu, jest rzeczą konieczną dokonanie wymiany poglądów w celu ich ugodnienia, gdyż trzy ministrowie pragną tak samo, jak w stosunku do wszyst-

kich innych spraw, zająć i w tej sprawie stanowisko jeżeli nie całkowicie identyczne, to przynajmniej szarmonizowane, skoro każde państwo jest odmiennie zainteresowane w zagadnieniach, związanych z konferencją lożańską. Trzecią sprawą jest zagadnienie współpracy gospodarczej państw naddunajskich, które było już przedmiotem rozmów państw Małej Ententy, prowadzonych w końcu lutego i z początkiem marca w Genewie. Zagadnienie to ulega zmianom i dlatego trzy ministrowie winni rozważyć je ponownie tem bardziej, że uważali zawsze, że chodzi tu o punkt wyjścia w kierunku bardziej ogólnej organizacji gospodarczej Europy. Rozumiemy się samo przez się, że ministrowie dokonają również wymiany poglądów na sytuację europejską z punktu widzenia i zmian, jakie zaszły w niej od zeszłorocznego zebrania ministrów w Bukareszcie, oraz od ostatnich rozmów w Genewie.

### NARODOWI SOCJALIŚCI W B. B. Kwiatki pomagają.

Z posród różnych grupek obozu pomocowego i BB. wyłoniła się m. in. w ciągu ostatniego miesiąca Narodowa Partja Socjalistyczna, powstająca z lewicy N. P. R., która przymknęła do obozu p. Piłsudskiego, pod wodzą pp. Ciszaka i Waszkiewiczza. Ukazał się wcale obszerny program, a raczej projekt programu, nowego stronnictwa w łonie BB. Jest to dokument oszalałający.

Przedewszystkiem w długim wstępie są takie myśli przewodnie:

— „Narodowy Socjalizm przychodzi, aby zlikwidować resztki zanikających tworów gasnącej epoki, usunąć trupa i na oczyszczonym polu wzniesić zarzewie nowego ruchu społeczno-politycznego... Po okresach panowania szlachty i mieszczaństwa przychodzi obecnie kolej na klasę robotniczą fizycznych i umysłowych wsi i miast. Jej zadaniem dziejowym jest takie zorganizowanie narodu, aby z rozpręgnięciem się pod rządami burżuazji społeczeństwa pasywnych i niedarzących, przezwyciężających dorobek minionych pokoleń, stał się naród zwartym i obronnym organizmem samorządowej pracy, zdolnej wytworzyć najwyższe wartości materialne i duchowe, które wprowadzą społeczeństwo na szczyty rozwoju kulturalnego, uczynią z niego ożywczę najszlachetniejszego prawa, największego dobrodziejstwa, najgłębszej moralności za pracy wyikającej, a przez to wyznaczą mu produkującą rolę w życiu całej ludzkości... Naród, będący dziś jednością tylko kulturalną i polityczną, stanie się w ustroju wspólnoty również jednością gospodarczą... Rolę likwidatora tych strupiejących, gangrenujących organizmów wolnego narodu, haniebnych przeżytków niewoli spełnia od roku 1926 obóz Marszałka Piłsudskiego z całą konsekwencją i bezwzględnością, wpaając jednocześnie w obywateli poczucie państwowości i dyscypliny społecznej”.

Przynajmniej jasno powiedzieli, skąd się wywodzą, oraz gdzie przynależą. Można by to zresztą poznać po niesłychanej pyszałkowatości tych oświadczeń. Od nich dopiero zaczyna się przebudowa Polski i świata.

Stwierdziwszy, że obóz p. Piłsudskiego jest likwidatorem, objaśniają w dziale gospodarczo-społecznym, co likwiduje:

— „Likwidacja przeto ustroju kapitalistycznego i stworzenie nowego systemu gospodarstwa, opartego na zasadzie dobra publicznego, planowości gospodarczej i sprawiedliwości społecznej, staje się koniecznością społeczną i narodową”.

Poczem, po bardzo obszernych wywodach gospodarczo-społecznych, wyraźnie bolszewizujących, następują dokładnie wskazania:

— „1. Państwo obejmuje kierownictwo ogólne życiu gospodarczem. Zgodnie z tem centralne gospodarce władze państwowe ustalają powszechnie obowiązujący plan gospodarki społecznej, tj. produkcji przemysłowej i rolniczej, organizacji zbytu i konsumcji.

2. Następuje przymusowe skartelizowanie przedsiębiorstw przemysłowych oraz wielkiej własności rolnej pod nadzorem państwa.

3. Banki zostają upaństwowione.

4. Powołuje się państwo-społeczne organy kontroli nad produkcją.

5. Na własność państwa przechodzą kopalnie węgla, nafty i przemysł cukrowniczy.

6. Państwo obejmuje monopol handlu zbożem i handlu zgranicznego.

7. Następuje upaństwowienie szeregu wielkich majątków ziemskich, których właściciele nie zajmują się bezpośrednio ich administracją, a będących w zacofaniu gospodarczym i technicznym.

8. Z reszty gospodarstw rolnych tworzy się kooperatywy wytwórcze. Powołuje się powszechny związek spółdzielni

rolniczych dla celów przemysłowo-handlowych i instrukcyjnych.

9. Wprowadza się przymusową organizację spożywców w stowarzyszeniach konsumcyjnych, z pozostawieniem swobody wyboru stowarzyszenia”.

Mogliby pozazdrościć w Moskwie.

W dziale polityki wewnętrznej powiedziano:

— „Przedewszystkiem zaś N. P. S. dążyć będzie do:

1. Reformy prawa wyborczego do parlamentu i samorządów w kierunku zapewnienia klasie fizycznej i umysłowo-pracującej przewagi głosów nad głosami klas posiadających, celem osiągnięcia decydującej większości w wymienionych ciach, a tem samem ujęcie władzy politycznej w swoje ręce.

2. Utworzenia na miejsce Senatu Naczelnej Izby Gospodarczej, w której przejąłby posiadaczą rolę przedstawicieli organizacji zawodowych i spółdzielczych świata pracy, łącznie z przedstawicielami przedsiębiorstw państwowych i samorządowych”.

Ale to wszystko ma się pogodzić z... zapewnieniem długiego życia dyktaturze, co się nazywa:

— „Zapewnienie trwałości rządu przez wymaganie kwalifikowanej większości głosów do jego ustąpienia”.

Bolszewicy też zapewniają trwałość swej dyktatury.

Z działy polityki międzynarodowej wystarczy przytoczyć:

— „1. Wysłanie przez Polskę na forum międzynarodowym żądania włączenia Gdańska do Polski, oraz ponownego przeprowadzenia plebiscytu na Warmii i Mazurach Wsch. Spiszu i Orawie i Śląsku Opolskim.

2. Energiczne przeciwstawienie się niemieckim dążeniom rewizjonistycznym w sprawie granic.

3. Wysłanie żądania odszkodowań od Niemiec za straty poniesione przez naród polski w okresie 150-letniej niewoli.

4. Utworzenie ścisłego bloku państw powstałych po wojnie oraz państw mniejszych dla obrony przed imperialistyczno-eksploatacyjną polityką wielkich mocarstw światowych”.

Oto uchwytne objawy... uzdrowienia myśli polskiej po maju i to w dojrzałym namysle... po sześciu latach.

### Z całej Polski.

**W 308 miastach mniej ludności niż w Warszawie.**

Według tymczasowych obliczeń drugiego powszechnego spisu ludności, na ogólną liczbę 636 miast w Polsce, prawie połowa przypada na najmniejsze ośrodki miejskie, liczące niżej 5.000 mieszkańców; miast takich jest 308.

Mimo wielkiej liczby tych małych miast, ludność ich wynosi ogółem tylko 926.875 mieszkańców, a zatem znacznie mniej niż w jednym mieście — Warszawie.

W przeciwieństwie do małych miast, największe ośrodki miejskie, licząc powyżej 100 tysięcy mieszkańców, skupiają w zaledwie 11 miastach aż 3.348.000 ludności.

Między najmniejszymi a największymi skupieniami miejskimi znajduje się w Polsce 277 miast małych (5.000 do 25.000 mieszkańców), oraz 40 miast średnich (25.000 do 100.000 mieszkańców).

Największa liczba ludności, mia nowicze — 4.404.787 osób mieszka w ośrodkach miejskich, liczących między 5.000 a 100.000 mieszkańców.

**PRZY PUSTEM KORYCIE.**

Dopóki koryto było pełne, mieszcili się przy nim zgodnie i odzywiali obficie, socjaliści, z pod znaku Moraczewskiego i Jaworskiego i konserwatyści z pod znaku księcia Radziwiła. Było im „byczo” i zgoda idylliczna trwałaby niezawodnie do końca świata, gdyby nie to, że po sześciu latach koryto nie było już pełne — koryto pozostało próżne. Zaledwo bardzo nieliczna grupka najbardziej „zblizonych”, potrafiła przy niem pożywić się, po dawnemu, i tym coraz jest ciśniej...

Zaczęło się więc żarcie... Ze w podobnych wypadkach lewica bywa najbardziej zaczepna, jest rzeczą znaną.

Jakoż, najniebezpieczniej, na łamach arcy-konserwatywnego „Słowa”, pod egidą pp. Tyszkiewiczów, Wańkowiczów i pod szczególną opieką i błogosławieństwem ks. Meyszowicza, poczęli „młodzi” p. Dembińskiego wyprawa nieprzystojne harce. Na razie działają się to pod płaszczykiem jakichś próbek pseudo-literackich, niebawem jednak wyjrzało wyraźnie sztywność bolszewicką. Ruch ten, który tkwił widocznie głęboko w podglebiu sanacyjnym, nie ograniczył się do Wilna, bolszewickie ziele poczęło kiełkować na całym sanacyjnym zagonie. Zwrócił na to uwagę jeden z pierwszych socjalistycznych „Robotnik”, podając szereg rewelacyjnych wiadomości o t. zw. „narodowym komunizmie”, nurtującym sanację — odpowiadano mu ze strony konserwatystów, że to — „niedowarzone”, „niepoważne” głowy, bez znaczenia.

Dziwna jest jednak lekkomyślność i zaślepienie „przewarzonych” głów konserwatywnych, kryjących tradycyjnemu, wobec każdego niebezpieczeństwa, głowy swe w piasku. Tak było w przeddzień zwycięstwa Lenina, tak było czasu wielkiej rewolucji francuskiej i w tylu innych wypadkach.

Gdyby chodziło jedynie o p. Dembińskiego i jego współtowarzyszów z „Żagarów”, lekceważenie, z jakim potraktowały organy konserwatywne całą tę sprawę, byłoby zrozumiałe. Ale sprawa tkwi znacznie głębiej, a expremjera „towarzysza” Moraczewskiego bądź co bądź nie można traktować jako młodzieniaszka i „niedowarzoną głowę” na równi z p. Dembińskim. Jakoż nikt inny, jak właśnie p. Moraczewski stanął na czele tego ruchu, organ zaś jego, „Przełom”, nie oszczędza nawet... pułkowników, zwracając się przeciwko nim z wehemencją, która przerazić musi panów z konserwy, dla których podobne „nieposzanowanie” wszechwładnych do niedawna wodzów BB, jest świętokradztwem i obrazą „od Boga danej władzy”.

Jakoż „Przełom” zwraca się ni mniej ni więcej, jak przeciwko samemu, „wszechpotężnemu” Sławkowi i w niemilosywny sposób wykpiwa program jego „przetwania”. Znamienne jest, że jako na wzór do naśladowania wskazuje „Przełom” na — Sołwity.

„W Związku sowieckim — pisze — nie troszczą się o „przetwanie”, pracują na tempo, łamiąc przeciwności, obalając przeszkoły: pięciolatka, plan, program, wytrwale urzeczywistniają zadania.”

Jak tam się dzieje w raju sowieckim i czemu jest owa sławetna „pięciolatka” w rzeczywistości, o tem niejednokrotnie pisało się i wiemy doskonale co to wszystko warte. Bądź co bądź jednak powoływanie się na podobne wzory w piśmie sanacyjnym, uchodzącym za prorządowe, jest rzeczą zastanawiającą!

Jednak „Przełom” nie ogranicza się jedynie do wskazywania wzorów sowieckich. Jak gdyby wyrwany z następnej ulotki bolszewickiej brzmi następujący ustęp:

„Robotnicy i chłopcy Z. S. R. R. dowiedli, co znaczy zbiorowy, ofiarny i świadomy celu wysiłek, co znaczy trud zorganizowanej zbiorowości, która buduje własne jutro własnymi rękami. Trzeba, aby proletarij i masy pracujące państw kapitalistycznych zrozumiały najgłębszą prawdę, że rewolucji nie dokonają na rozkaz obcego rządu, ale rękami własnymi i z woli własnej — tak, jak ją — Wielką Socjalną — tworzą proletarijaty sowieccy! Trzeba, aby wszyscy głodni i oszukani, którym zamiast pracy,

**W uchwale Klubu Narodowego.**

W uchwałach parlamentarnego Klubu Narodowego, powziętych na posiedzeniu środowym, stwierdzono, że „położenie gospodarcze, finansowe i międzynarodowe Polski jest tak ciężkie, jak nigdy nie było od chwili odzyskania niepodległości”.

W związku z tem stwierdza „Gazeta Warszawska” (Nr. 144 a drugi nakład po konfiskacji).

„Opinia Klubu Narodowego zgodna jest naogół z obrzuciami większością opinii kraju, która podobnie zapatruje się na sytuację.

Po sześciu latach rządów „sanacji”, które, w myśl zapewnienia twórców przewrotu majowego, miały przynieść Polsce moralne odrodzenie życia politycznego, rozkwit gospodarczy i wzrost powagi naszego państwa nazewnątrz, znaleźliśmy się w położeniu, które z wielu względów nazwać musimy krytycznym.

Nasza sytuacja zewnętrzna, w związku z zachodzącymi niepojemnymi dla nas zmianami w polityce europejskiej i wobec nieudolności kierownictwa politycznego, staje się coraz bardziej niepokojąca. Wewnętrzne położenie cechuje szybki rozkład życia gospodarczego, który w swoich następstwach grozi państwu, społeczeństwu, ustrojowi, groźnymi konsekwencjami. Obóz rządzący stoi wobec tego stanu rzeczy najupełniej beznadziejnie i nie umie opanować trudności, z którymi się zmagają. Opinia przestała już nawet wyzyskiwać na pomoc z tej strony, wiedząc z doświadczenia, iż pozostawienie sanacji w walce z kryzysem, kryzys ten tylko pogłębiają i zaostrzają.

Znajdujemy się w niebezpiecznej sytuacji powszechnego niezachęcenia, które w szerokiej warstwach stanowią podatny podkład dla antypaństwowej propagandy. Obowiązkiem zdrowej opinii jest walczyć z temi nastrojami, która może i musi wyrazić się w chwili obecnej przedewszystkiem w stanowczej opozycji przeciwko panującym stosunkom, przyspieszającej ich likwidację na rzecz zdrowej polityki narodowej.”

**List ks. Prymasa zagranicą.**

Szwajcarski publicysta z wpływowej „Gazette de Lausanne”, p. Muret, pisze o Polsce:

„Przyjaciele Polski uważają za swój obowiązek ostrzec ją lombardzkiej, że jutrzejszy rząd francuski niewiele uczyni, aby dopomóc jej w razie złego obrotu sprawy [gdańskiej].

Już dziś prasa polska uskarża się, że Tardieu zbagatelizował interesy Polski w układach nadnaujskich. Niestety jutro będzie jeszcze gorzej. Francuski rząd, lewicowy niechętny jest aliansom, zwłaszcza aliansom wojskowym.

Bainville w rozmowie z korespondentem „Kuryera Warszawskiego” nawoływał Polaków do jak najrychlejszego utworzenia rządu jedności narodowej. Zgadza się — pisze Muret — całkowicie z opinią Bainville'a i do jego rozumnego ostrzeżenia dołączam swoje własne.”

Dalej pisze p. Muret o liście Ks. Kard. Hłonda i stwierdza, że list ten „jest nacechowany wielką troską patriotyczną i wykazuje konieczność utworzenia w Polsce jednolitego frontu moralnego, opartego na poszanowaniu prawa i konstytucji. Nie wymieniając nikogo, Ks. Kard. Hłond potrafił przemówić w ten sposób, żeby być zrozumianym przez naród — ale czy będzie wysłuchany?”

**Sześćoletni dorobek.**

„Słowo Pomorskie” (nr. 109) tak charakteryzuje sześćoletni dorobek sanacji w rocznicę przewrotu majowego:

„Zagranica traci do nas zaufanie; nasze przymierza są zachwiane; stosunki z sąsiadami zaogniły się niebezpiecznie pomimo ustępstw na rzecz Niemiec; pod bokiem wyrastają ogniska niepokojów [lithrowey w Gdańsku].

Mniejszości narodowe są dziś bardziej rozwydrzone, niż kiedykolwiek przedtem. Polityka sanacyjna w tym zakresie nie może się poszczycić żadnymi zdobyczami. Przeciwnie! I na wschodzie i na zachodzie zaognienie jest większe, niż dawniej. Jedni tylko Żydzi są zadowoleni.”

Buďtej ministerium W. R. i O. P. nie został powiększony, natomiast klas i sił nauczycielskich musi przybyć. Stanowisko ministra w tej sprawie nie jest zupełnie nauczycielstwu znane.”

„Kuryer Poranny” kończy swoje uwagi stwierdzeniem, że nastroje, które ostatnio się wśród nauczycielstwa wytworzyły, nie tylko są niepożądane, ale i mocno niepokojące.

Prasa niezależna już oddawna wyraża swą troskę o los nietylko stanu nauczycielskiego, ale i nauczania powszechnego w ogóle.



chleba i nadziei planu dają wyswiechtany frazes o „przetwaniu”, nauczyli się rozumieć rewolucję, jako sztukę burzenia starych podstaw, ale i jako sztukę budowy.

Budowa przekształtów Polskę. Rządzący do pracy i służby batalijon głodujących niedarzy.”

„Rewolucję dokonują się własnymi rękami!” „Trzeba, aby wszyscy głodni i oszukani, którym zamiast chleba dają wyswiechtany frazes o „przetwaniu”, nauczyli się rozumieć rewolucję.”

Są to frazesy na ogół znane, ale że się ukazują na łamach pisma prorządowego, sanacyjnego, w oficjalnym organie BB, rzuca bądź co bądź charakterystyczne światło na ten jedyny w swoim rodzaju zespół.

Nie przeceniamy ruchu tego, wiedząc, iż nie posiada on w szerokiej warstwach narodu podstaw — z drugiej strony lekceważenie jego byłoby lekkomyślnością. Przewidywalimy oddawna, że skoro opróżni się koryto, rozpoczną się kłótnie i wzajemne żarcie pomiędzy niedawnymi współuczestnikami biessady. Przewidywalimy, iż ci, którzy posiadają najsilniejsze

**Z prasy.**

woleni z sanacji, choć zagranicą skądą Polskę w dalszym ciągu.

Przesilenie gospodarcze pogłębia się z roku na rok; kłosa sanacyjne patrzy „na to bezradnie i zwolują „konferencje”, które kończą się tylko mowami i bezsilnymi rezolucjami. Bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi, stwarzając możliwość groźnych przejawów społecznych.

Naród polski pogrążony jest w walkach; ztraca wartość i spoiwość; słabnie w nim zaufanie i wiara do samowładnych przywódców sanacyjnych; ogarnia go niepokój o przyszłość gospodarczą, polityczną i moralną państwa. Najlepszym przykładem tej wielkiej troski jest ordęzie pasterskie Prymasa Polski.

Urzędy państwowe i samorządowe zostały dziś wciągnięte w obręb wpływów partyjnych tak dalece, jak nigdy przedtem. Doszło do tego, że np. starszostwo uważa się raczej za „szefów sanacji”, niż za „szefów powiatu”. Jakże z tego mogą wynikać następstwa — łatwo przewidzieć.

Moralność polityczna doznała ogromnego obniżenia: wystarczy wspomnieć Brześć; wystarczy wspomnieć zniknięcie z ulic Warszawy gen. Zagórskiego; innych przykładów nawet nie przytaczamy.

Oto krótki bilans strat. Czy są także zyski? Niewątpliwie. Są one jednak ujemnej natury. Można by ująć w takim zdaniu: Społeczeństwo przez sześć lat zdobyło poglądy naukowe, co jest dla państwa zła a co dobre. Za tę gorzką naukę Polska zapłaciła drogą, ale mimo wszystko jest to pewien „zysk”. Dzisiaj jesteśmy zbiorowo mądrzejsi i więcej mamy uzasadnienia, niż dawniej.

Exzamin sanacji z umiędzynarodowienia wypadł ujemnie, bardzo ujemnie. Ale sanacja — to nie naród. Sanacja nie jest całym narodem, ledwie tylko jego cząstka, około której gromadzą się zlepek żydowski - ukraiński - białoruskijski. Naród polski w swoim głównym pniu jest zdrowy; przez sześć lat był cierpliw, teraz upomina się o swoje prawa. Tak! Wola narodu polskiego musi być w odrodzonym państwie najważniejszym prawem.

Do tego idziemy! O to walczymy! W tej sprawie zwycięstwo odnieść musimy.”

**Nastroje wśród nauczycielstwa.**

Sanacyjny „Kuryer Poranny”, który od jakiegoś czasu coraz częściej i skrzętniej notuje objawy rozkładu we własnym obozie, zwraca ostatnio uwagę na wzrost nastrojów opozycyjnych wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

„Kuryer Poranny” przytacza mianowicie fakt wybrania na zjeździe okręgowym sanacyjnego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie znanych z opozycyjnych przekonań delegatów na zjazd walny, który z końcem czerwca odbędzie się w Warszawie.

Pismo sanacyjne boleje naturalnie nad takim stanem rzeczy i szuka jego przyczyn. Przyczyny te znajduje oczywiście w polityce szkolnej sanacji i poddaje ją bardzo ostrej krytyce. Stwierdza ono, że pomruk niezadowolona wśród nauczycielstwa rozpoczął się od wydania okólnika z dn. 19. III. 1931 r. przez zmarłego później min. Czerwińskiego, nakładającego na nauczyciela szkoły powszechnej olbrzymie ciężary. Od czasu wydania tego okólnika minął rok przeszło.

„Rok ten pisze „Kuryer Poranny” — rok nadludzki prawie wysiłków nauczyciela, dobiega końca. Trzeba podsumować teraz rezultaty tej gigantycznej pracy, trzeba spojrzeć przed siebie i zapytać, czy nauczycielstwo podola tę pracę na przyszłość? Trzeba zapytać władze szkolne, co zrobiły, aby uchronić nauczyciela od nadmiaru pracy, a młodzież — od przepełnionych dusznych klas? Jakże wada zarządzenia, aby uregulować napływ młodzieży do klasy 1-ej i 5-ej szkoły powszechnej? Pamiętajcie, że lata nadchodzące cechować będzie znaczny przyrost dzieci, nauczycielstwo z niepokojem wyczekuje głosu władz oświatowych.

Buďtej ministerium W. R. i O. P. nie został powiększony, natomiast klas i sił nauczycielskich musi przybyć. Stanowisko ministra w tej sprawie nie jest zupełnie nauczycielstwu znane.”

„Kuryer Poranny” kończy swoje uwagi stwierdzeniem, że nastroje, które ostatnio się wśród nauczycielstwa wytworzyły, nie tylko są niepożądane, ale i mocno niepokojące.

Prasa niezależna już oddawna wyraża swą troskę o los nietylko stanu nauczycielskiego, ale i nauczania powszechnego w ogóle.

pięści i łokcie, wysorują się na czoło — lewica zaś zawsze posiadała rozum w pięści i dlatego, w podobnych okolicznościach stale brała górę. Cóż dopiero, gdy ma jeszcze pomoc zzewnątrz — bo że tak jawna, bezcelna robota komunistyczna cieszyć się musi sympatjami naszych wschodnich sąsiadów, to nie ulega chyba kwestji.

Przestrzegaliśmy przed niebezpieczeństwem i nawoływaliśmy do stworzenia silnego frontu narodowego, który, w chwili załamania się, objąłby zagrożone placówki i w tym kierunku robiliśmy wszystko, co było w mocy naszej.

Ze nam rzucano kamienie pod nogi, specjalnie ze strony sanacyjnej konserwy, ani nas dziwiło, ani martwiło.

Dzisiaj, gdy sytuacja tak niespodzianie zaczyna się wyjaśniać, zapytujemy tylko tych panów, czy długo jeszcze myślą firmować bolszewicką robotę takich „Przełomów” i z własnej, mocno nadzarpaniętej kieszeni ubrają „batalijon głodujących niedarzy”... „na pogiębiel wsiem burzujam”?

**ODEZWA.**

Dnia 4 czerwca r. b. upływa 60 lat od dnia zgonu Stanisława Moniuszki. Cała Polska święcić będzie ten dzień uroczystymi obchodami, które odbędą się w dniach 4 i 5 czerwca.

Z inicjatywy Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych obchody takie projektowane są również w Wilnie i na terenie Ziemi Wileńskiej. Wileńszczyzna szczególnie ma obowiązek i osobliwe prawo czczenia zasług kompozytora, który w Wilnie spędził osiemnaście najwspanialszych lat swego życia.

Stanisław Moniuszko, ten najskromniejszy pracownik sztuki muzycznej, obdarzony olbrzymim talentem, a uważający się zawsze tylko za skromnego jej sługę, wypełnia jedną z najszczytniejszych kart historii muzyki w Polsce. Moniuszko — to wielka opera polska, Moniuszko — to polska pieśń artystyczna, Moniuszko — to nowoczesna muzyka religijna w Polsce, Moniuszko — to polski balet, chór i krotowialna muzyka.

Całą swą twórczość oparł Moniuszko na pierwiastkach rdzennie rodzimych; naukę pobraną u obcych oddał z nierówną pracowitością w służbę swej ziemi ojczystej. To też stworzył rswą, nieprzebraną i wieczysto żywą skrabnicę muzyki polskiej z której czerpać będziemy zawsze.

Zadaniem kompozytor nie jest tak głęboko tutejszy, tak serdecznie nasz i prawdziwie wileński, jak autor „Halki”, „Mildy”, „Witolda” i „Widm”. Będziemy go w dzień jego rocznicy czcić ze szczególną wdzięcznością.

Każde zrzeczenie, każda jednostka muzyczna przyczyni się w miarę możliwości do pomnożenia chwały Stanisława Moniuszki. Kola śpiewacze wszelkiego rodzaju urządzić na jego cześć uroczyste obchody, wykonując jego dzieła. Szkoły i kluby, świetlice i domy ludowe wyślą swym członkom młodzieży w odpowiednich przemówieniach, jakie jest znaczenie olbrzymiego dorobku Moniuszki dla narodu i dla ludu. Wszędzie, gdzie będą choćby najskromniejsze siły po temu, odbędą się okolicznościowe koncerty z odzyskami. Nie powinno być ani jednego towarzystwa, ani jednego miasteczka czy wsi na Wileńszczyźnie, gdzieby w dniu 4 czerwca nie zabrzmiały słowa hołdu dla Moniuszki, nie rozległy się tony jego cudownej muzyki, dla tego kraju i dla naszego narodu tworzonej.

Z takim wezwaniem zwracamy się do wszystkich zrzeczeń, kół śpiewaczych, towarzystw i organizatorów kulturalno-oświatowych na Ziemiach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej.

KOMITET OBCHODU 60 - LECIA ZGONU STANISŁAWA MONIUSZKI.

**Akademja ku czci Kasy Im. Mianowskiego.**

Uroczyste zebranie w Sali Kolumbowej USB. w dn. 12 bm. z powodu 50-lecia istnienia Kasy im. Mianowskiego, urządzone przez USB, Tow. Przyjaciół Nauk i in. naukowe towarzystwa, zagał Rektor Jan Janszkiewicz, witając Prezesa Kasy, prof. Karola Lutostańskiego, który na uroczystość też przybył do Wilna. Następnie prof. Jan Szmurło podał rys historyczny powstania i działalności Kasy, zaś prof. Tadeusz Czeżewski mówił nader zajmująco o stosunku nauki do państwa. Państwo, mianowicie, nie powinno wywierać supremacji na rozwój nauki, co gdzieś indziej prowadzi do zaniku niektórych jej gałęzi (np. w Rosji jest przesładowana historia), zaś do zniekształcenia innych. Presja państwa na naukę wydobycia z dusz uczonych skłoniwie karierowiczostwo, budzi zaś podejrzliwość u władz państwowych. Miast obiektywnych badań szerzy się naciąganie nauki do celów utylitycznych. Państwo tedy winno pozostawić nauce

**Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Wilnie.**

W związku z uroczystościami dziesięciolecia pracy Kola Polonistów U. S. B. oraz Zjazdem Kół Polonistycznych dziś, w sobotę dn. 14 b. m. przybywają do Wilna dwaj zasłużeni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego — znakomity profesor dr. Ignacy Chrzanowski oraz jego sławny uczeń prof. dr. Stanisław Pigoń. Obaj profesorowie ze względu na zakres swych badań naukowych są ściśle związani z Wilnem. Wy-

**Niesłychane postępowanie władz łomżyńskich.**

(KAP) W dniach 8 i 9 maja b. r. JE. ks. dr. St. Łukomski, Biskup Łomżyński, zapowiedział kanoniczą wizytację pasterską parafji Zambrów w powiecie Łomżyńskim. Dnia 8 maja miały się odbyć czynności kościelne wraz z Bierzmowa niem, a dnia 9 maja przed południem katechizacja dzieci szkół miejskich.

Dnia 8 maja zrana kilka tysięcy parafjan z ks. prałatem Misiewiczem i gromem innych księży na czele oczekiwało Dostojnego Gościa na rynku Zambrówskim. Całe miasteczko było udekorowane, nawet domy żydowskie, jedynie ratusz świecił goliżną, jak tłumaczył się, że nakazu starosty łomżyńskiego.

Można byłoby ten brak kultury pominąć milczeniem, gdyby ks. Biskup nie natrafił na przeszkodę w swej pracy wizytacyjnej ze

**„Osserwatore Romano” o ś. p. prezydencie Doumer.**

(Rzym — KAP. dn. 12. V. — „Osserwatore Romano” w kilku miejscach poświęca wspomnienia ś. p. Doumer'owi, w przyczem w bardzo gorących i serdecznych słowach wyraża się o zmarłym tragicznie prezydencie Francji. Podając szczegóły programu pogrzebu, który odbędzie się na koszt

**Prasa katolicka wobec wyboru nowego prezydenta.**

(Paryż — KAP dn. 12. V.) Prasa katolicka wybór senatora Lebruna na prezydenta Francji przyjęła z nieukrywaną radością. „La

państwa i mieć będzie charakter religijny, dziennik watykański wspomina o stosunku zmarłego prezydenta do Kościoła. Aczkolwiek nie manifestował się na zewnątrz był jednak dobrym katolikiem i gorliwie popierał dzieła katolickie.

**KAŻDY MUSI** obejrzeć największe arcydzieło dzwilkowe realizacji genialnego **G. W. PABST** **NA JEZDZICY** osnute na tle powieści wojennej **Ernesta Johannesa „Czwórka Płochurów”.** Jutro premiera w kinie „Pan”.

**SZKICE I OBRAZKI.**

ZAMIENIONA KOPERTA. A pozty przeciw tylko o wazon. Antyczny, powiadali, i cenny bardzo. Etruski, czy jakiś tam... Popękany to on był do wieku swego odpowiednio i gębę namalowaną miał na sobie. Meduzy — gadziny wstrętnej. Niby to kobieta, a jak się bliżej przyjrzy, wprost plazmowodny.

Heraklusz był jej prawnym właścicielem. Wazy z meduzą... Miał prócz tego pół tuzina kolnierzy, pókj od dwu miesięcy niezapłacony, jakie takie skapalto i bogatą narzeczona.

Nie młoda to ona już była i uroda, jak to powiedzieć, nie grzesząca, ale miły miała... Miłny, co mąkę na złoto przekręcały. Heraklusz wybierał: wazon czy kobieta?

Aż wybrał miłny. Wazon antyczny przyszło się sprzedać. Nie ma co... rzecz muzealna i cenna wiele.

A tu przed ślubem odkarmił się nieco należą, gdyż w nikczemnej postawie to i ślubować nie pięknie, i półkoszulek jakifci kupić trzeba, do fryzjera iść... no i kolnierze wypadaloby do prania oddać.

A nabywca był... Profesor... Bogacz i znawca... Raz już wazon oglądał, opukał i obmacał.

— Tak, jeśli wola będzie, panie Heraklusz, to wazon kupię i złotych trzyseta srebrem dam.

Nie ma jak, do profesora pisać wypada... A jak pisać, to i do młynarżówny, niby to narzeczony.

Profesor mądra głowa, nie na darmo wysłisał jako kolano, gdyż wiadomo, co włosy rozumu się boją, wazon kupi... i na ślub będzie.

Heraklusz pisał: „Skarb mój jedyny odstąpić mi wypada. Tak, jak powiedziane było, za trzyseta złotych. Mnie to już grat nie użyteczny i nadto stary, popękany i bez wartości. A do tego gęba ta straszna, Meduzy ci jaka, wprost patrzeć na nią nie mogę. Ale raz pan powiedział, że warta pieniądze, tak czekam, by wszelkie prawa do niej ustąpić.”

Podpisał i zaczął list do narzeczony: „Skarb... w o myśli jestem przy Tobie. Tesknję i marzę tylko o tem, by Cię uściskać. Bawię się w myśli Twemi bujnemi lokami, a na ustach płomienny postatunek składam. Przyjdź dziś wieczorem. Heraklusz.”

Dwie koperty zaadresował i listy wysłał jak należy. Oczekując rezultatu od profesora i miłego zaproszenia od narzeczony, nie wiedział, iż rozpałtł piekło.

Narzeczona, otrzymawszy list, dostała kurczy żółdki i serca ściskanie. Pakala i pisała odpowiedź: „Handlarzu żywym towarem i obłudniku. Nie masz praw do mnie i do duszy mej czystej, co jak za tem sprzedawać mnie nie możesz.

Do władzy donoszę i ojcu powiem, wstręć wstęć, nieczysty człowieku! Przebaczyć żęgnaj!”

Gorzej było z profesorem. Po przeczytaniu listu zblił i złapał się za głowę.

Chodził po pokoju i ciągle coś mówił: — Nie przypuszczałem... nie przypuszczałem... Potem kazał zamknąć drzwi na wszystkie zamki i spuścić rolety, a jakby kto do niego się zgłaszał, kazał wołać policję.

Po dwu dniach odpisał Herakluszowi: „O ileś pan chory, to idź do doktora, a nie pisuj do ludzi uczonych listy obraźliwe.

Pańskie złośliwości co do mojej lysisy i że tak powiem pieszczoł — to wprost bezczelność!

Sądzę, że po tym liście mowy o tranzakcjach handlowych być nie może!” Heraklusz padł zemdonny.

Zrozumiał wszystko: wysyłając listy, włożył je do kopert niewłaściwych. M. Junosza.

**„Ochotnicy pracy” w Niemczech.**

Miljonowe rzesze bezrobotnych pobierają we wszystkich niemal krajach zasiłki z kas państwowych Ruch samopomocowy wśród pozabawionych pracy nie rozpoczął się dotychczas na większą skalę. To też akcja w tym kierunku, pod jejta niedawno w Niemczech, gdzie liczba bezrobotnych sięga siedmiu milionów, zasługuje na szczególną uwagę.

Organizacja „ochotników pracy” (Arbeitsfreiwillige) skupia w swych szeregach młodych ludzi bezrobotnych, którzy gotowi są pracować dobrowolnie bez wynagrodzenia lub za wynagrodzeniem minimalnym (50 fenigów dziennie) otrzymując wzamian tylko utrzymanie i mieszkanie w barakach.

„Ochotników” zatrudniają samorządy lokalne przy robotach o charakterze użyteczności publicznej. Koszta tych robót ponosi skarb państwa (miliony marek w budżecie na r. 1932) fundusz bezrobocia (pracujący nie pobierają zasiłków oraz fundusze publiczne przeznaczone na inwestycje. Organizacja oddziałów ochotniczych zajmują się stowarzyszenia o charakterze wojskowym, jak to: Reichsbanner, Jungdeutscher Orden i t. d.

**Pismo apostołskie przez radio.** CITA DEL VATICANO (Pat). W niedzielę w dniu Zielonych Świąt o godzinie 11-ej przed południem radiostacja watykańska nada pismo apostołskie, które transmitowane będzie w 24 językach. Długość fali wynosić będzie 50,26 metrów.

# KRONIKA.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**  
— **Przyjazd J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity.** W dniu 12 b. m. J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jalbrykowski zakończył drugą sesję wizytacji kaniucyjnych. W tymże samym dniu Arcypasterz powrócił do Wilna.

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
— **Delegat ministerjalny bada finanse miejskie.** W dniu wczorajszym do Wilna przybył delegat Ministerstwa Skarbu który łącznie z delegatem władz centralnych p. Adamem Piłsudskim i przedstawicielem wileńskiej Izby Skarbowej przystąpił do zaznajomienia się ze stanem finansowym miasta. Badania te mają na celu stwierdzenie w jakich rozmiarach w roku bieżącym Magistrat będzie mógł wziąć udział w spłacie przedwojennej pożyczki angielskiej.

— **Wybory ławnika.** Dowiadujemy się, że wybory nowego ławnika na miejsce dra Maleszewskiego, który przeszedł na stanowisko prezidenta miasta, odbędą się na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej. Wniosek jednej z frakcji radzieckich o niewybranie nowego ławnika, a podzielenie resortu dra Maleszewskiego między Prezydium Magistratu, ze względów zasadniczych zostanie prawdopodobnie odrzucony.

— **Prace nad ułożeniem preliminarza nie postępią.** Mimo trwających bez przerwy prac Magistratu nad zbilansowaniem nowego preliminarza budżetowego do chwili obecnej prace te wynikiem pozytywnym nie dają, spadające zastraszająca szybkością wpływy podatkowe utrudniają niepomiernie ustalenie realnie wysokości dochodowej strony preliminarza budżetowego.

Jak się dowiadujemy wstawiona do budżetu suma 135,000 złotych na budowę nowej rzeźni miejskiej władze nadzorcze uznają w chwili obecnej za nieaktualną. W związku z tem pieniądze te zostały zostaną częściowo na roboty publiczne, mające na celu zatrudnienie bezrobotnych, częściowo zaś na pokrycie deficytu i zbilansowanie strony dochodowej nowego budżetu.

— **Reorganizacja szpitali miejskich.** Magistrat m. Wilna w szybkim tempie prowadzi obecnie prace nad reorganizacją szpitalnictwa miejskiego. Reorganizacja ma pójść w kierunku usamodzielnienia szpitali miejskich. Kontrolę nad niemi sprawowałaby specjalna Rada Szpitalna, w skład której wchodziłby m. in. szef sekcji zdrowia Magistratu, naczelny lekarz miasta oraz kierownicy szpitali. Po przeprowadzeniu reorganizacji szpitale mają stanowić niezależne jednostki o charakterze autonomicznym.

## Z MIASTA.

— **Dalsze badanie stanu Katedry.** W dniu dzisiejszym bawiąca w Wilnie Komisja Międzyministerjalna w godzinach porannych powtórnie zbadała Katedrę.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Komisji Technicznej Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej przy współdziałaniu Komisji Międzyministerjalnej.

Na posiedzeniu tem w dalszym ciągu omawiano sprawę remontu Bazyliki Wileńskiej, zabezpieczenia przed usunięciem się fundamentów i zabezpieczenia sklepień.

— **Konsulat Łotewski** określi Zielonych Świątek będzie nieczynny dnia 15, 16 i 17 maja.

— **II Polski Zjazd Orientalistów** odbędzie się w dniach 16 i 17 maja w Wilnie, w lokalu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej z następującym programem:

Poniedziałek, 16 b. m., 10 i pół godz. Otwarcie Zjazdu. H. Seraja Szpasał: Znaczenie Wilna dla orientalistyki Polskiej. S. Stasiek: Z dziejów orientalistyki polskiej. W. Kotwicz: Rzut oka na losy orientalistyki w Polsce. S. Sachno: Ibrahim Beg Strasz, Polak rene-

gat w służbie tureckiej w latach 1551—1571.

O 16 i pół godz. Ks. W. Michalski: Amen-em ope i Przypowieści Salomonowe (Sapienjalna literatura Egiptu i jej wpływ na przypowieści Biblii). T. Kowalski: Próba charakterystyki twórczości literackiej Arabów. A. Zajczkowski: Staroosmanska wersja bajki Ezopa o żonie i śmierci.

O 18 i pół godz. H. Willmanowa-Grabowska: Jak się odbił w buddyzmie indyjski kult węzłów. S. Schayer: Staroruski wariant wedyjskiego mitu o kosmicznym pramężu.

Wtorek, 17 b. m. 10 godz. J. Mieses: Sposóbzenia samozjologiczne z dziedziny językoznawstwa hebrajskiego. Ks. P. Nowicki: O t. zw. wzdłużeniu przedakcentem w języku hebrajskim. W. Kotwicz: O systemie zaimków osobowych w językach altajskich.

O 17 i pół godz. O. Gorka: Postulaty historjografii wobec orientalistyki polskiej. S. Sachno: Ogólny przekład rękopisów wschodnich, znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. J. Jaworski: Nowa identyfikacja nazwy Li-kien (Przyrządek do badań nad stonunkami Chin ze światem antycznym). Zamknięcie Zjazdu.

— **Turystyczne Arbony.** W najbliższych dniach do Wilna przybędą dwa samochody-autobusy dla celów turystycznych. Autobusy sprowadza Towarzystwo Miejskich i Zamejskich Komunikacji (Arbon) i będą one wyłącznie służyły do celów turystycznych. Sprowadzane autobusy są tej samej konstrukcji i marki co obecne kursujące w Wilnie, z tą jedynie różnicą, że dostosowane są do odbywania dalekich podróży. Autobusy te obliczone są na pomieszczenie 30 osób.

— **Światła i cienie „Arbonów”.** Jechał pewien starszy pan autobusem linii 3-ej i miał wsiąść przy zbiegu ulicy Wielkiej Pohulanki i Zawalnej.

Przez rozstąpienie, czy przez nieznaną przyczynę pan ów spostrzegł się wówczas, gdy autobus ruszył z przystanku. Natychmiast zwrócił się do konduktora o wstrzymanie wozu. Konduktor nie uwzględnił jego prośby, lecz dowiózł do Izby Skarbowej i tam wysadził, pobierając przedtem 20 groszy opłaty dodatkowej.

Nasuwa się tutaj pytanie: czy właściwie postąpił konduktor? Z punktu widzenia otrzymanych przez instruktora — może tak. Ale czy tego rodzaju szikanowanie pasażerów nie depopularyzuje komunikacji autobusowej i nie obrzydza korzystanie z niej? Przy okazji zaznaczyć należy, że obsługa autobusów miejskich nie grzeszy w stosunku do pasażerów zbytym taktem ani grzecznością.

Warto, by dyrekcja „Arbonu” wraz z personelem przypomniawszy sobie coś niecoś o nosie i... tabakierce.

— **Ille mamy dorożek samochodowych.** W ciągu ostatniego miesiąca ilość kursujących w Wilnie dorożek samochodowych zmniejszyła się o 3 taksówki. Obecnie na terenie miasta kursuje około 80 dorożek samochodowych. Szefowie uskarżają się na bardzo słabą frekwencję jeżdżących, co w konsekwencji pociąga za sobą ogromny spadek zarobków. W związku z tem wielu szoferów nosi się z zamiarem wycofania z obiegu swych maszyn.

— **SPRAWY WOJSKOWE.**  
— **Kto staje do poboru?** W najbliższym dniu poboru rocznika 1911-go we wtorek 17 b. m. przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy męczyźni wspomnianego rocznika z nazwiskami na literę K zamieszkałymi na terenie 2 i 3 komisarjatów P. P.

— **ZYCIA STOWARZYSZENIA.**  
— **Praca Spółczyna Przy Parafii Ostrobramskiej.** Jeszcze do niedawna tak piękna myśl jak zrze-

## Znów napisy na plecach kupujących w sklepach żydowskich.

Wczoraj po południu na Mickiewicza i Wileńskiej paradowało kilkanaście osób z dużymi naklejkami na plecach. Na kartkach tych widniał napis: „Ta świnia kupuje u żydów”.

Kto naklejał te kartki na plecy osób, wychodzących ze sklepów żydowskich nie ustalono. Przed niektórymi sklepami

zauważono jedynie grupki młodzieży, która w formie grzecznej zwracała uwagę wchodzących, że sklep jest żydowski i kierowała kupujących do sklepów chrześcijańskich.

Do większych starć nigdzie jednakże nie doszło. Policja nie była nigdzie wzywana.

## Żydzi ciągle prowokują. Bójka na ul. Wileńskiej.

Wczoraj wieczorem na ul. Wileńskiej w pobliżu kościoła św. Katarzyny między grupą żydów a trzema przechodźcami Polakami wywiązała się bójka, która zamieniła się szybko w bójkę. W trakcie bójki przybyła policja,

która została powiadomiona, iż odbywa się „pogrom” i zajęcie zlikwidowała.

Jak się okazało całe zajście zostało spowodowane przez dwóch żydów, którzy pierwsi zaczęli marnarza Polaka.

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zjazd Związku Kół Historyków St. Un. Rz. Pol. w Wilnie.** W dniach 15 i 16 maja rb. odbędzie się w Wilnie VIII Zjazd Związku Kół Historyków St. Un. R. P. z następującym porządkiem dziennym:

Niedziela 15 maja.  
Godz. 8.05. Powitanie gości na dworcu.

Godz. 9.15. Msza św. w kaplicy Ogińskich w kościele Św. Jana.

Godz. 10.15 — 11. Konwent Seniorów.

Godz. 11 — 12. Inauguracja Zjazdu w Sali Sem. Historycznego.

Godz. 12 — 13. Odczyt prof. dr. Marjana Morełowskiego pt. „Odkrycia w katedrze wileńskiej” z przewodniczącym w Sali Sem. Archeologicznego.

Godz. 13.15. Obiad w Mensie Akademickiej.

Godz. 14.30. Zwiedzanie Wilna — wymarsz z góry Zamkowej.

Godz. 17.20. I Zebranie Plenarne w Sali Sem. Historycznego.

Godz. 21. Herbatka w lokalu Kola Prawników.

Poniedziałek 16 maja.  
Godz. 9.30. Msza św. w kościele św. Jana.

Godz. 10.15. — 13. Zebranie Naukowe w Sali Sem. Historycznego.

Godz. 13.15. Obiad w Mensie Akademickiej.

Godz. 14.30. Zwiedzanie Wilna — wymarsz z Kola Historyków.

Godz. 17 — 19. Zebranie Plenarne i zamknięcie Zjazdu.

19.15. Kolacja w Mensie.

Pożegnanie gości na dworcu. Zarząd prosi członków Kola Historyków St. USB. o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Kolo Historyków U. S. B.** W sobotę dn. 21. V. br. o godz. 18 w I-ym terminie o 18.30 w II-gim terminie w Sali Seminarjum Historycznego odbędzie się Walne Zgromadzenie Kola Historyków z następującym porządkiem dziennym:

## DO SPOŁECZEŃSTWA.

Trudno w tych czasach tak nie słychnąć ciężkich dźwięków kołaćca o jakiejś datki i ofiary! Trudno i przykro, a jednak... trzeba, bo niedola tych, dla których prosić pragniemy jest stokroć większa od przykrości prośnienia i od szemrania tych, którzy już i tak są obciążeni najrozmaitszymi ciężarami — a pomóc musimy wszyscy, bo ich los jest straszny — bez pracy... pomocy znikną — a sami prośnie nie pójdą... Więc pospieszmy im wszyscy z pomocą... tej całej rzeszy bezrobotnej inteligencji! A wspólnym wysiłkiem i tak nie wielkimi ofiarami ileż zdziałać można!

Przedewszystkiem więc prosimy miejscowe, a tak zawsze ofiarne kupiectwo i okoliczne ziemianstwo, a również wszystkich, którzy zachcą użyć niedoli tych najmieszczęśliwszych o najskromniejszej roboty datki na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji albo o nabycie bloczka za 3 zł. na 30 darmowych porcji.

Za 10 gr. tam otrzymuje ów bezrobotny inteligent skromną porcję, przewyższającą jednak ową wplac-

oną przez siebie kwotę, więc się musi wciąż dokładać i dokładać... A jak zbraknie produktów i pieniędzy i nie będzie z czego dożyć?! Co się wówczas stanie z temi trzema już setkami ludzi, których ta porcja herbaty z pieczywem jest może jedynym codziennym pożywieniem?!

Żeby tak każdy z kolonialnych polskich sklepów zaofiarować zećciał bodaj ćwierć kila masła tygodniowo, czy kilo cukru, wędliny lub sera; piekarnie — pełną ilość pieczywa; a ziemianstwo okoliczne dostarczało bodaj po litrze mleka czy też masła — to wspólnie, z minimalnym dla siebie uszczerbkiem, a w myśl starodawnego przysłowia „ziarnko do ziarnka, a będzie miarka” mielibyśmy los tej tak nieodzownej instytucji utrwalony i zabezpieczony.

Wszelkie datki czy też wezwania w celu zgłoszenia się po nie będą przyjmowane z największą wdzięcznością codziennie — w lokalu Herbaciarni zaufek Dobroczyzny 2-a, czynnej codziennie od 9 do 1-ej i od 5 do 8.

## Echa wczorajszych demonstracji komunistycznych.

W związku z wczorajszymi demonstracjami komunistycznymi przy ul. Wolana i Portowej róg Jagiellońskiej, gdzie na drutach telefonicznych został zawieszony sztandar komunistyczny i rozru-

cono odezwy wywołotwe władze policyjne przeprowadziły kilka rewizji w mieszkaniach komunistów i aresztowały 6 wywołotców.

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium.
3. Odczytanie protokołu z ub. Waln. Zgrom.
4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu a) ogólne, b) kasowe.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem.
7. Odczytanie preliminarza budżetowego.
8. Wnioski ustępującego Zarządu.
9. Wybory nowych władz.
10. Zmiana statutu.
11. Sprawozdanie Komitetu lokalno-organ. Zjazdu.
12. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków konieczna!  
— **Z Kola Polonistów.** Na uroczystości 10-lecia Kola i na Zjeździe Kół Polonistycznych będą wygłoszone następujące referaty: Niedziela, dn. 15. V., godz. 11: kol. Cz. Zgorzelski — „Z dziejów pośmiertnej sławy Z. D. Chodakowskiego”.

Poniedziałek, dn. 16. V., godz. 11: 1) kol. Z. Westfalewiczówna — „Styl epoki w badaniach literackich”; 2) kol. L. Szreder — „Powieści St. I. Witkiewicza”.

Wtorek, dn. 17. V., godz. 10: 1) kol. St. Żółkiewski — „O przedmiocie poznania historyczno-literackiego”; 2) kol. M. Rzewska — „Przyroda i ludzie w twórczości Reymonta”.

Program zebrania uroczystego na 10-lecie Kola: 1) zagajenie; 2) przemówienia powitalne; 3) wręczenie p. prof. Piłoniowi „Księgi Pamiątkowej na 10-lecie Kola”; 4) referat kol. Zgorzelskiego.

Program zebrania plenarnego zjazdu K. P.: 1) sprawozdanie z działalności Zarządu Związku; 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 3) sprawozdanie z działalności Sekcji; 4) wnioski (ewentualnie sprawa likwidacji); 5) wybór nowych władz (o ile likwidacja nie przejdzie); 6) wolne wnioski.

## ROŻNE.

— **Loterja fantowa na rzecz XX Oddziału Tow. Pań Miłośniczek Oddziału W. Vincentego i Paulo** odbędzie się w niedzielę, 15 maja, w ogrodzie „Czerwonego Sztralla” (róg ulic Tatarskiej i Mickiewicza). Towarzystwo ma mocną nadzieję, że wszyscy, których wzrusza niedola bliźnich, nie odmówią przez nabycie biletów czynnego poparcia imprezy, mającej na celu ulżenie tej ciężkiej doli naszych, upośledzonych przez los, braci. Pomoc, okazana znękanym opuszczeniem i nędzą, wniesie ożywczy promień miłości i otuchy do ich dusz i potrafi nieraz ich uchronić od czarnej rozpacz.

## Teatr i muzyka.

TEATR MIEJSKIE Z. A. S. P.  
— **Na Pohulance.** Dziś o godz. 4 pp. po raz ostatni ukaże się komedia Fredey „Zemsta”, jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc specjalnie zniżone: od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.

DZISIEJSZE PREMIERY W TEATRACH MIEJSKICH.  
— **W Bernardynce.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni rozbrzmie śmiechem, który budzić będzie arcywesoła krotchowiła „Pan naczelnik to ja”. Rozkoszną tą komedję Dyrekcja otwiera sezon letni w Bernardynce, która rozpoczyna się pod znakiem beztróskiego humoru i wesołości. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 30 gr. — 4,00 zł., przy utrzymaniu ważności wszelkich zniżek. Wstęp do ogrodu bezpłatny.

Jutro o godz. 8 m. 15 w. po raz drugi „Pan naczelnik to ja”.

— **W Lutni.** Wobec choroby jednego z aktorów, premiera sztuki Verneuil’a „Bank Nemo” odwołana.

W sobotę, w niedzielę i poniedziałek „Zemsta”.

— **Popołudniówki świąteczne w Bernardynce.** W niedzielę o godz. 4 pp. arcywesoła farsa „Hulla di Bulla”. Ceny miejsc popołudniowe.

W poniedziałek po raz pierwszy jako popołudniówka, po cenach zniżonych, „Dama w jedwabiach”.

## Film i kino.

Helios — „Niewinna grzesznica”.  
Hollywood — „Okręć strażniców”.  
Casino — „Nad ranem”.  
Pan — „Dziewczę z rad Wołgi”.  
Stylowy — „Wielko! lejskie ulice”.

**ZABAWY.**  
— **Dancing.** W sobotę 14 bm. w cukierni „Zielony Sztrall”, przy ul. Mickiewicza 22, odbędzie się Dancing Towarzystwa na rzecz Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”. Zabawa zapowiada się doskonale, bufet we własnym zarządzie. Początek o godz. 20.  
Ceny biletów 2 zł. Akademicki 1 zł.

## POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 14 maja.  
11.48. Sygnał czasu. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Audecja dla poroborowych. 13.50. Kom. meteor. 14.10. Program dzienny. 14.15. (Muzyka hebrajska). 15.05. Kom. z Warsz. 15.25. „Stanisław August jako zbieracz” — odczyt. 15.50. „Saksofon i ukulele” (płyty). 16.10. Radjokronika. 16.30. „Na planecie Wenus” — odczyt. 16.35. Słuchow. dla dzieci. 17.10. Koncert dla dzieci. 18.00. Trasm. naboż. majowego z Kaplicy Ostrzej Bramy. 19.10. Wręczenie nagród Laureatom Wileńskiego Konkursu Muzycznego Rozgłośni Wileńskiej. 19.30. Kom. Wil. Tow. Org. i Kol. Roln. 19.40. Kom. sportowy z Warsz. 19.45. Prasz. dzien. radij. z Warsz. 20.00. Feljton z Warsz. 20.15. Koncert zyczeń (płyty) 21.35. Feljton z Warsz. 22.10. Koncert chopinowski z Warsz. 22.40. Kom. i muz. tan. z Warsz. 23.00. Aud. liter. pow. J. Weyshoffowi laurentowi państwowego i nagrody m. Warszawy. „Panicz i Warszawa” — fragm. z pow. pt. „Sobol i Panna”. 23.30. Muz. tan.

Niedziela, dnia 15 maja.  
10.15. Nabożeństwo w Poznaniu. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Kom. meteor. 12.15. Poranek symf. z Filharm. Warsz. 14.10: „Samodziały wneliane” — odczyt. 14.20: Aud. rolnicze i muzyka. 15.55: Audecja dla dzieci. 16.20: Transm. spotkania tenisowego o puhar Davisa z Warsz. (Polska — Holandia). 16.55: „Audecja dla wszystkich Nr. 7”. 17.45: Kącik językowy. 18.00: Koncert z Warsz. 19.20: „Zmierzeń bogów” — odczyt. 19.40: Progr. na poniedziałek. 19.45: Słuchowisko z Warsz. 20.15: Koncert. 21.55: Kwadr. liter. 22.10: Koncert kameralny. 22.40: Kom. i muzyka taneczna.

## Z ZA KOLAR STUDJO.

O rokuło mecenasa.  
O godz. 15. 25. transmitowany będzie ze Lwowa odczyt dra M. Gębarowicza pt. „Stanisław August jako zbieracz”. Prelegent scharakteryzuje kolekcjonerstwo jako przejaw w. XVIII i zaznaczy, że zbiorami oraz z galerii obrazów Stanisława Augusta, wielkiego opiekuna artystów i mecenasa sztuki.

Laureaci otrzymują nagrody.  
Działają w studjo rozgłośni wileńskiej zgrupowani się laureaci Wileńskiego Konkursu Muzycznego, aby z rąk Dyrektora R. Fikiela otrzymać zdobyte nagrody. Te uroczystości radjowa, która niewątpliwie żywo obchodzi wszystkich radjosluchaczy, nadamy o godz. 19.15.

Pomyłki krytyki.  
„W imię Ojca i Syna i Świętego Ducha — niechęć to kłopot i czyta i słucha”. Tak pisał jeden z „wybitnych” krytyków w r. 1842 o Juliuszu Słowackim. Uśmiechamy się z politowaniem. A jednak, ileż tego rodzaju mylnych sądów wydano o wielkich twórcach, ilu z nich cierpialo z powodu nieznanstwa przez współczesną krytykę. Interesujące szczególnie z tej dziedziny przyniesie feljton Mieczysława Smolarskiego o godz. 21.55.

## RUFUS KING.

### „Pieniądze albo życie”.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

#### Rozdział IV. Domieszka kobiecości.

Teoria, że psy gończe zawsze wytrapią zwierzyne, nie zawsze się sprawdza. Teoria, że kobiety nigdy nie zmylą tropu, nie była kwestjonowana przez nikogo. Takim mottó zaczyna się niniejszy rozdział. Barry, opuściwszy klub z listem Thrumma w kieszeni, wpadł na ulicę jak huragan, umówił się z Billingsem, że spotka się w jego mieszkaniu z wujem — po obiedzie — i że odbędzie naradę. Tymczasem miał do załatwienia huk spraw.

— Jak też pan może najszyciej jechać? Muszę zawadzić o sto miejsc — rzekł sympatycznie do szofera, wciskając mu w rękę banknot dwudziestodolarowy.

— Przekona się pan w drodze — odparł szybko ten ostatni. — Naprzód — dokąd?

— Komenda policji na Centralnej!

— Nie głupim — rzekł szofer, zwracając banknot.

Barry użył całego swego dyplomatycznego i rozproszonego jako tako jego wątpliwości wsiadł do taksówki. Szofer skręcił w Aleję Piątą pod wrażeniem, że wiezie agenta federacyjnego, pod

7) szytego apaszem. Auto pędziło jak torpeda, wystrzelona z łodzi podwodnej unikając zatowań ulicznych. Barry, któremu miął przed oczyma film, puszczony z zawrotną szybkością, ani się spostrzegł, kiedy się znalazł przed główną komendą policji.

— Poczekaj pan! — rzucił szoferowi, wbiegając po schodach. Pomimo, że kapelusz miał zgnieciony, a nad prawem okiem brzydka ranę od szklanego wazonika z kwiatami, który rozbił głową w taksówce, udało mu się przekonać dyżurnego policjanta, że musi zobaczyć się bezzwłocznie z inspektorem Mac Leaniem.

Dyżurniarz ten był przyjacielem Antoniego Chenella i Barry znalazł go od dzieciństwa.

— Przyszedł pan nam się oddać? — zapytał inspektor, potrząsając go serdecznie za rękę. — Gdzie pan zostawił trupa?

— Nie moja wina, że tak wyglądam — odparł młodzieniec. — Ja przyjechałem tu w wielkim pośpiechu taksówką.

— Aresztujemy szofera za usiłowanie zabójstwa.

— Widzę, że pan w dalszym ciągu płata zakazane figle. Czemu mogę służyć? Chyba się pan tak nie spieszył tylko z wizytą do mnie?

— Chciałbym pana prosić o wyświadczenie mi pewnej usługi.

— Nowy kawał?

— Nie, panie inspektorze, to nie kawał. Inspektor Mac Lean przygryzł krótkie, siwe wąsy i popatrzył badawczo na młodzieńca. Uderzył go jego wyraz twarzy, a zwłaszcza ostre linie, biegnące od nosa do kątów zaciętych ust.

— Mógłbym panu dodać ze dwóch policjantów — rzekł.

— Nie, panie inspektorze, bardzo panu dziękuję. To jest rzecz nie-policyjna. Nawet nie chcę daktyloskopu policyjnego. Myślałem, że są agencje prywatne tego rodzaju, na wzór biur wywiadowczych.

— Na kiedy panu potrzebny daktyloskop, panie Barry?

— Natychmiast, panie inspektorze.

Mac Lean sięgnął do telefonu i kazał się połączyć z komendą rezerwy policyjnej na ulicy Greenwich.

— Instytucja, do której telefonuję — objaśnił gościa — ma się tak do nas jak milicja do armii regularnej. Zupełnie cywilni ludzie i najwyższej matki i zony mogą ich podejrzewać o policyjne dusze. Harry? — rzucił w telefon. — Tu inspektor Mac Lean. Podaj mi nazwisko i adres jakiego waszego daktyloskopu, sprawnego, posiadającego potrzebne przybory i gotowego podjąć się pewnej roboty za dobrą zapłatą na tydzień. — Słuchał chwilę. — Jeżeli traci posiade, to mu się postaramy o lepszą.

— Naturalnie — rzekł Barry.

— Naturalnie — powtórzył inspektor. — Gdzie by go można zaraz zahaczyć? — zanotował coś na boku.

— Zadzwoń do niego i poproś, żeby zaczekał na pana Barry’ego Larrimore’a. Będzie u niego za pół godziny. — Rzucił okiem na kapelusz młodzieńca. — Nie, za dziesięć minut. — Wyrwał z bloku kartkę i podał ją Barry’emu. Oto adres. Nazywa się ten artysta Brutus Columbus Jones. Nie do wiary, prawda?

— Dziękuję, panie inspektorze — rzekł Barry — ale — jeszcze jedno. Potrzebna mi jest kopia pewnej serji odcisków palców z biura kryminalnego.

— Dobrze — odparł Mac Lean, naciskając kontakt na biurku. — Czyż? — zapytał cicho.

— Czyż? — Micaha Thrumma — czytałem dziś o nim w pismach.

Muskuły twarzy inspektora zeszywały się nieznacznie.

— Mogą być — rzekł zwyczajnym głosem. — Buck — zwrócił się do wychodzącego policjanta. — To jest pan Larrimore. Zaprowadź go ze sobą i daj kopie palców Micaha Thrumma.

Został sam. Był ogromnie zaintrygowany... Micah Thrumm — morderca milionerów — wuj tego chłopca także multimilioner — co to mogło znaczyć? Barry zastrzegł się z naciskiem przed pomocą policji...

</

# Z KRAJU.

## Nierozdzielność małżeństwa a starostwo wolkowskie.

W grodzieńskim „Nowem Życiu” ukazał się list do Redakcji p. W. Ciechowskiego, który rzuca charakterystyczne światło na stosunki władz administracyjnych wobec projektu Komisji Kodyfikacyjnej.

Kilka dni temu, pisze p. Ciechowski, w Wolkowsku w sali tutejszego klubu urzędniczego odbyło się zebranie, na którym miejscowi sędziowie: grodzki p. Buchali i śledczy p. Koch zaznajomili przebranych z treścią opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu prawa małżeńskiego, przyczem obydwa referenci okazali się gorącymi zwolennikami projektu i zasady nierozdzielności małżeństwa. Publiczności zebrało się dość wiele, jak na stosunki miejscowe, bo do 50 osób, w tem wiele dam.

Znalazłszy się przypadkowo na tem zebraniu, uważałem za swój obowiązek zakomunikować zebraniemu, co sądzę o omawianym projekcie znani przeciwnicy jego: prof. Balcer, prof. Piwiński, adw. Domański, no i ja sam. Wywiązała się dyskusja, w której brał gorący udział w charakterze zdeklarowanego zwolennika projektu zastępcza miejscowego starosty p. Stożko.

Ponieważ przemówienie moje miało wielkie powodzenie i było mocno oklaskiwane, przyszedłem zaś zachowywało się względem mnie niejednolite i nie pozwalało wypowiedzieć wszystkiego, co wypowiedzieć chciałem, z jednej strony, a z drugiej na skutek nalegań osób, które, nie będąc w klubie, chciały się zapoznać z zarzutami, czynionymi projektowi, złożyłem do starostwa podanie z prośbą o zezwolenie wygłoszenia odczytu na temat powyższy w najwię-

kszej sali, jaką ma miasto, królowej Jadwigi, na które otrzymałem następującą odpowiedź, podpisaną przez tegoż zast. starosty p. Stożko. Przytaczam ją w autentycznym brzmieniu:

„Na podanie Pana z d. 2. V. 32 r. zawiadamiam: że na podstawie art. 2 Rozp. Kom. Gen. Ziemi Wschodnich z d. 25. V. 1919 (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 5 poz. 3) dotyczące urzędzenia zebrań i zgromadzeń publicznych, nie zezwalam Panu na urządzenie odczytu w dniu 15 maja r. b. w sali kr. Jadwigi p. t. Prawo małżeńskie w Polsce według projektu Komisji Kodyfikacyjnej ze względu na: 1) nie właściwie ustosunkował się Pan podczas odczytu wygłoszonego przez p. Sędziego w klubie stow. urzędników państw. w Wolkowsku do Komisji Kodyfikacyjnej przez obniżenie jej powagi, 2) niewłaściwa interpretacja projektu Komisji Kodyfikacyjnej o prawie małżeńskim w Polsce, co może wywołać niepożądane fermenty wśród słuchaczy, 3) niezastosowanie się do art. 3 wyżej zacytowanego rozporządzenia.

Od niniejszej decyzji przysługuje Panu prawo odwołania do Pana Wojewody w Białymstoku w ciągu dni 14, od dnia otrzymania niniejszego za moim pośrednictwem.”

Dokument ten jest w wysokim stopniu pouczający. Okazuje się, że w wolnej, katolickiej Polsce można mówić, ile się podoba, o potrzebie rozwodów, ale nie wolno przemawiać w obronie nierozdzielności małżeństwa.

Z poważaniem  
W. Ciechowski.

## Proces o wielkie nadużycia celne. WYROK.

W wyniku długotrwałego procesu o przemył wysokocelnych towarów zagranicznych do Polski bez opłacenia należności celnych, wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, został ogłoszony wyrok.

Po zgór dwugodzinnych oczekiwań na zwolnienie sali, o godz. 3 m. 20 pp. wyszedł wreszcie sąd w składzie: wiceprezesa p. Haurykiewicza, oraz pp. sędziów Branda i Tarasiewicza. Miejsce oskarżyciela zajął podprokurator p. J. Rabczewski.

Na sali wszyscy podsądni, ich obrońcy i tłum publiczności. Przewodniczący przystępuje do odczytywania sentencji wyroku. Następuje długa litania przestępstw i sankcji karnych za nie, jakimi sąd obciążył kilku z podsądnych.

Sankcje karne, stosownie do Ust. Karnej Skarbowej, są wymierzane zasadniczo w gotówce z zamianą na areszt, w zależności od wysokości wyznaczonej grzywny. Do tych dochodzą nadto opłaty i koszty sądowe. Za przestępstwa popospolite wymierzane są kary, przewidziane w kodeksie karnym.

Gros kar spada na głównych oskarżycieli Szepsela Arluka i Józefa Brytana, odpowiadających za więzienia i Morducha Arluka, zbiegłego, a wobec tego sądzonego zaocznie.

Za wmył towarów zagranicznych do Polski w kilkunastu wypadkach osk. Szepsela i Morducha Arluków sąd skazał na kary pieniężne, wynoszące razem około 1 miliona zł., z zamianą na przeszło 100 miesięcy aresztu.

Osk. Józef Brytan skazany został na łączną karę, w kwocie kilkuset tysięcy zł., z zamianą na około 50 miesięcy aresztu oraz za używanie w dwu wypadkach

falszowanych paszportów na zamknięcie w więzieniu (d. p.) przez 2 lata za każde z tych przestępstw.

Osk. Szlome Goldberga, Jakóba Ettingera (zbiegłego) na karę w wysokości kilkuset tysięcy zł., z zamianą na łączną karę zamknięcia w areszcie przez 3 lata.

Także kara spotkała magazyniera urz. celnego Konstantego Sienkiewicza.

Wreszcie osk. Hirsza Krasnera skazano na karę pieniężną z ekwiwalentem na 2 lata aresztu.

Wszystkich skazanych obarczono opłatami i kosztami sądowymi, które też sięgają b. wysokich kwot.

Nadto odpowiedzialnością materialną za wymierzone kary skazanym obarczono Huberta Mejera, jako osobę trzecią.

Pozostałych podsądnych, a więc: Chaima Gerbeja, Jakóba Sigela, handlujących, oraz urzędników: Józefa Wiszniewskiego, Mieczysława Szczubelkę, Marjana Węstawskiego, Stanisława Maciejewskiego, Kleofasa Kiborta, Wacława Śawicza i Jana Śledziewicza — uniewinniono.

Wszystkich podsądnych zwolniono od winy utworzenia bandy przemytniczej.

Jako środek prewencyjny sąd postanowił pobrać kaucję od Arluka w kwocie 200.000 zł., a od Brytana — 50.000 zł. Do czasu złożenia kaucyj — zatrzymał ich w areszcie.

Środki zapobiegawcze w stosunku do innych skazanych sąd utrzymał w mocy, zaś w stosunku do uniewinnionych — uchylił.

Prokurator oraz obrońcy skazanych zapowiedzieli apelacje.

K o s.

## Rodzina „polskiego” dyplomaty.

Jak już donosiliśmy, w Paryżu odbył się ślub attaché ambasady polskiej p. Anatola Mühlsteina z córką Roberta Rotschilda. Ślubu udzielił wielki rabin Paryża, Levy.

Wiadomość o tem małżeństwie wywołała wśród żydów warszawskich wielką sensację, największą jednak na Solcu, tam bowiem urodził się i wychował Anatol Mühlstein. Tam — jak podaje jeden z dzienników żydowskich — uczęszczał on do „bethamidraszu”, ufundowanego przez rodzinę Mühlsteinów, należąca do starych rodzin chasydzkich Warszawy. Mühlsteinowie odawna trudnią się handlem drzewa, a ojciec Anatola ma trzech synów. Najstarszy, Wolf, mieszka w Tomaszowie, drugi syn, znany na Solcu jako Szmul, przeszedł na katolicyzm, nazywa się obecnie Stanisław Milewski, mieszka w Warszawie i, jak podnosi wspomniany dziennik, ożenił się z panną z hrabiowskiego domu polskiego. Anatol był trzecim synem, a jego imię po żydowsku brzmi Naftali.

Wolf, Szmul i Naftali byli typowymi chłopcami z rodziny chasydzkiej. Nosili długie kapoty, aksaminne czapki i pejsy.

Po śmierci matki Szmul i Naftali, nie mogąc pogodzić się z maccachą, opuścili dom ojca. Najstarszy brat Wolf był już człowiekiem znanym i samodzielnie pracował na siebie. Młodszy bracia od wczesnych lat wykazywali zdolności, zwiastując do języków obcych. Przed dziecięcimi laty ojciec Anatola Mühlsteina wyjechał wraz z żoną do Palestyny, zamieszkałszy tam na stałe.

Na uroczystości obecnych zaś bin Anatola Mühlsteina zaproszono 2000 osób. Drużbami byli stryj panny młodej Edmund Rotschild i ambasador polski w Paryżu, Chłapowski.

„Nasz Przegląd” twierdzi, że Anatol Mühlstein ma być delegowany do Ligi Narodów na stanowisko opóźnione przez zmarłego ministra Sokala (także żyda).

## ZE SWIATA.

### NIEMIECKA TESKNOTA za „utraconem” Poznańskiem.

W prasie niemieckiej pojawiają się od czasu do czasu sprawozdania z wypraw na teren naszych ziem zachodnich tych Niemców, którzy z chwilą powstania Państwa Polskiego wyjechali do Rzeszy, a w czasach dzisiejszych odświeżają sobie pamięć o latach młodości wyjazdem w dawne strony rodzinne. Sprawozdania te są o tyle ciekawe, że obrazują myśli i uczucia szerokiej odmławy społeczeństwa niemieckiego, nie mogących się jeszcze dzisiaj pogodzić z myślą o utraceniu na zawsze dawnych obszarów ekspansji niemieckiej na wschód.

W „Elbinger Zeitung und General-anzeiger” Herbert Knitter opisuje swój wyjazd do Bydgoszczy, miasta, które jest oddalone o kilka godzin jazdy pociągiem od Berlina, i które zły kaprys traktatu pokojowego przyniósł na obszar Polski... Rankiem po starych ulicach, nie odbywają już swoich przechadzek znajomi, a tylko jakby duchy wędrują w cieniu przeszłości. Nierównie wyglądają polskie napisy. Wszystko, jak na wielkiej maskardzie (!)... Jest źle, gdy się widzi swą kochankę lat młodości za bar dzo „uszminkowaną”. Autor wspomnień najlepiej czuje się na cmentarzu. „Ten kawałek ziemi to niemożliwość do spełnienia sen tysięcy ludzi, którzy nie będą mogli znaleźć się w grobie obok swoich rodzin. Ta nasza ziemia ojczyzna. Cmentarz — to wszystko, co nam po ożyczeniu zostało”.

Większą pogodą zaprawione są wspomnienia z pobytu w Polsce pani Weyert z Poczdamu, skiego „Reichsvereinigung Deutscher Hausfrauen” wygłosiła odczyt o Poznańskiem, w którym podkreśliła ogrom strat, jakie Niemcy ponieśli przez utratę tej dzielnicy, pełnej — jak pisze „Potsdamer Tageszeitung” — pracy niemieckiej, dzielności i dóbr kulturalnych. W sposób zaciekawiający zapoznała p. W. słuchaczy z podróżą do Poznania, w czasie której mogła zbierać spostrzeżenia o kraju i ludziach i orientować się w dzisiejszych stosunkach. Przy pomocy serji przezroczy przedstawiła p. W. najbardziej charakterystyczne budowle Poznania, przede wszystkim zaś „cudowne urządzenie nie ogrodnicze” miasta. „Nie dziw więc, — czytamy w cytowanym dzienniku, — że ten, kto przybył do Poznania, przy opuszczaniu go miał w oczach łzy”.

## ZAMACHY NA GŁOWY PANSTWA.

Zamach, którego ofiarą padł prezydent Republiki francuskiej Paweł Doumer — przywodzi na pamięć cały szereg analogicznych wypadków śmierci osób stojących na czele nawy państwowej.

Już jeden z prezydentów Francji zginął tragiczną śmiercią, a skutkiem zamachu. Prezydent Carnot został 25 czerwca 1894 r. zastrzyłowany w Lyonie przez anarchystę Caserio.

W 1091 r. anarchista Czolgoz zamordował prezydenta. Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya, strzelając do niego kilkakrotnie z rewolwera.

Przed Mac Kinleyem na skutek zamachu morderczego zginął prezydent Abraham Lincoln — z ręki fanatycznego zwolennika niewolnictwa czarnych — J. W. Bootha.

Wstrząsające wrażenie wywarła swego czasu wiadomość o zastrzyłowaniu cesarowej Austrii Elżbiety (1899) przez włoskiego anarchystę nazwiskiem Luccheni. Po nieważ morderstwo dokonano w Genewie, a Szwajcaria nie zna kary śmierci, więc Luccheni skazany został na dożywotnie więzienie.

Anarchista Bresci zastrzył w Monzy w 1900 r. króla włoskiego Humberta.

Prezydent Polski Gabriel Narutowicz został zamordowany w 1922 r. przez Eligjusza Niewiadomskiego.

Pierwszy prezydent republiki chińskiej Sun-Yat-Sen padł również ofiarą zamachu w r. 1925.

28 czerwca 1914 r. spiskowiec serbski student Princip zamordował następcę tronu austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę z domu hr. Zofję Chotek.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrań.  
Orzeszkowej 11. — Telef. 1561  
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

## G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 13 V. 1932 r.  
Wahły i dewizy:  
Dolary 8,87—8,89—8,85.  
Belgia 125,10—125,41—124,79.  
Gdańsk 174,70—175,13—174,27.  
Holandia 361,95—361,85—360,05.  
Londyn 32,65—32,70—32,84—32,52.  
Nowy York 8,699—8,919—8,879.  
Nowy York kabel 8,904—8,924—8,884.  
Paryż 35,14—35,23—35,05.  
Szwajcaria 174,30—174,73—173,87.  
Włochy 46,10—46,05—46,36—45,90.  
Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,57.  
Tendencja niejednolita.

Papiery procesowe:  
4% pożyczka inwestycyjna 90,4%  
dolarowa 47 7% Stabilizacyjna 49—51,50  
—49,50—8% L. Z. B. G. K. I. B. R.  
obligacje B. G. K. 94 Te same 7% 83,25.  
—8% obl. bud. B.G.K. 93—8% L. Z. w.  
warszawskie 59—60,25 (drobne)—59,50.  
—4 1/2% L. B. zleśmiska 36,50—36,75.—  
Tendencja mocniejsza.

Akcje:  
Bank Polski 70—80,50.— Tendencja  
morna.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku  
Dolarowa 53 Bilonowska 51,12 1/2.—  
Stabilizacyjna 48,50.— Warszawa 3, 87 1/2.  
Siątko 34,50.

**INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO**  
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244  
PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY wykonanie staranne - ceny niskie OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA**  
przeprowadziła się.  
Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurczaki i wargry. 702—0 o

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO.**  
Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44  
PRZYJMUJE DO DRUKU BILETY, BROSZURY, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

# S P O R T.

## POLSKA PROWADZI W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA

Pierwszy dzień rozgrywek o puchar Davisa zakończył się dla tenisistów polskich pomyślnie.

Polska prowadzi w stosunku 2:0. Rozegrano dwie gry pojedyncze. W pierwszej mistrz Polski, Tłoczyński, łatwo pokonał najlepszego tenisistę Holandji Timmera w trzech setach 7:5, 6:3, 6:4. W drugiej grze wicemistrz Polski Maks Stolarow, po zaciętej walce, zwyciężył Hughana w 5 setach 6:8, 6:2, 5:7, 6:0, 6:0.

## Związek Gier Sportowych interwenjuje.

W sprawie zajęcia między graczem A. Z. S., a zawodnikiem S. M. P. zarząd W. O. Z. G. S. na ostatnim posiedzeniu wyłonił specjalną komisję do zbadania tej sprawy i do zebrania szczegółowego materiału. Komisja składa się z pp.: kap. Karolczyka, A. Zamejcia i B. Wierzbickiego.

Po zbadaniu sprawy przez komisję rozpatrzył cały materiał zarząd W. O. Z. G. Sportowych, który ostatecznie wypowie się w sprawie zajęcia p. F. Malanowskiego z p. Piotrowiczem.

Zebrań zarządu odbędzie się w końcu następnego tygodnia.

## Dzisiaj pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych.

Na stadionie Osrodku W. F. na Pióromonacie odbędą się dzisiaj mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna, które trwać będą trzy dni.

Program dzisiejszy jest następujący (od godz. 15): Finał 100 metr., rzut kulą, bieg pań na 60 metr., skok w dal, bieg 5 km., przedbieg na 200 mtr., skok w dal pań, finał 200 mtr., 800 mtr. pań, kula pań, sztafeta 4x100 mtr.

Zawody odbywają się w klasie A i B. Wejście 25 gr., siedzące 50 gr. Dzieci wchodzi darmo.

## Wielkie zawody strzeleckie.

Niebawem odbędą się w Wilnie wielkie zawody strzeleckie z broni długiej, krótkiej i małokalibrowej.

Dzisiaj wycieczka nad Narocz. Kilka dni świąt zostanie również wykorzystanych przez turystów, którzy organizują wycieczkę nad Narocz.

Odjazd nastąpi dziś o godz. 16 z przed lokalu biura podróży „Cook”.

Jutro zaś odjedzie druga wycieczka o godz. 8 rano.

Koszt przejazdu wynosi 14 zł. w obie strony.

Ja. Nie.

# Z pogranicza.

## Zamykanie szkół i wysiedlenie nauczycieli Polaków z Prus Wschodnich.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu wczorajszym w rejonie odcinka granicznego Filipów z granic Prus Wschodnich zostało wysiedlonych 3 nauczycieli narodowości polskiej którzy zatrudnieni byli w szkole polskiej w Goidapi. Szkoła polska, do której uczęszczało zgórą 100 dzieci, z polecenia

naczelnika powiatu została zamknięta, zaś nauczyciele tej szkoły wysiedleni.

Równocześnie donoszą z pogranicza, iż przed dwoma dniami w powiecie węgoborskim zamknięto dwie szkoły polskie. Kierownikiem jednej z zamkniętych szkół skazano na wysiedlenie.

## Narada w sprawie spławu drzewa na Wilji.

Na odcinku granicznym Wilejka odbyła się onegdaj polsko-sowiecka konferencja graniczna,

poświęcona sprawie nawigacji i spławu drzewa na rzece Wilji i jej dopływach.

## Melioracja łąk w pogranicznych miejscowościach.

W ostatnich dniach na skutek porozumienia się komisji polsko-sowieckich granicznych na pograniczu polsko - sowieckim w rejonie Dzisny, Wilejki, Radoszkowicz, Rakowa, lwień-

ca, Suchodowszczyzny, Domaniewicz, Rubieżewicz i t. d. rozpoczęły się wstępne prace melioracyjne. Jeszcze w b. r. ma być odwodnionych kilkadziesiąt ha łąk granicznych.

tunkowej, pożar zdołano po godzinie zlokalizować. Mimo to pastwą płomieni padły 4 domy mieszkalne wraz z inwentarzem, 3 chlewy i spichrz ze zbożem. Straty znaczne, lecz nieustalone. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

**SOLEC-ZDRÓJ** posiada najsilniejsze w Europie wody siarczano-słone i pierwszorzędne kąpiele mułowe, które leczą skutecznie reumatyzm, artretyzm, ischias, następstwa przyłotu, choroby skórne, zółty, krzywicę, choroby nerwowe, zapalenia stawów i kości.

Sezon od 1 maja do 30 września.

Ceny pobytu i leczenia bardzo niskie.

Informacyj udziela w Warszawie Związek Uzdrózków Polskich, Świętokrzyska 17, tel. 431—38 i Zarząd Zakładu w Solcu Zdroju, poczta w miejsc. 6218—1 o

**POLSKA SKŁADNICA SPORTOWA „START”**  
WILNO, KRÓLEWSKA 1. Tel. 400.  
Wielki wybór rakiet tenisowych.

**Wielki wybór** nowych markizeł, kreponów, jedwabi szluczkowych i perkiel po cenach najniższych poleca sklep bławatny „TKANINY TANIE” S. CISZEWSKIEGO, WILNO, Wileńska 31.

**AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA** przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurczaki i wargry. 702—0 o

**PROSZEK KOGUTEK** DLA DOROSŁYCH  
USUWA NA JUPORCZYCH BÓL GŁOWY

**LEKARZE**  
Dr. Blumowicz  
Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe ul. WIELKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—8.

**Mieszkania i pokoje**  
Pokój, wszelkie wygody do wynajęcia Wileńska 32 m. 5. 8969

Do wynajęcia 2 pokoje St. Jerski Zaul. 3 m. 3 piętro pierwsze. 8950—0

**RÓŻNE**  
KARTOFLE do sadzenia „INDUSTRIA” (średniowczesne) bardzo plenne i trwałe poleca ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalna 11-a.

Zbiór znaczków pocztowych kupię niedrogo. Kasztanowa 5 m. 6. —20

**SPRAWY MAJĄTKOWE**  
Wyjątkowy wypadek. Kupiłem samechód, a jako wpłatę dałem pianino. — Nie wiedziałem, że handlarze samechodów przyjmują tego rodzaju wpłaty. — Wiesz, zwykle tego też pewnie nie robią, Jakubowski. 8974—1

**PRACA**  
Poszukuje się kasjerki z kaucją. Zgłoszenia klna „Mimosa” ulica Wielka 25 w godzinach 10—21. 8976

**Kupno Sprzedaż**  
Do sprzedania młyn elektryczny. Antokolska 94, Herman. 8972

**AKUSZERKI**  
AKUSZERKA MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69